Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 275 Kraków, sobota 28 listopada 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Wywiad z tow. ministrem Ziemięckim o zadaniach ministerstwa pracy

Współpracownik nasz zwrócił się do tow. ministra Ziemięckiego z prośbą o udzielenie mu bliższych informacyj co do zadań, jakie obecnie przed rządem stoją.

Na zapytania natury ogólniejszej, tow. Ziemięcki obiecał dać szczegółowsze informacje za parę dni, gdy rada ministrów ostatecznie sformułuje program gospodarczy rządu. Na razie tow. Ziemięcki ograniczył się do spraw związanych z jego działem, tj. z ministerjum pracy.

— W jaki sposób — zapytaliśmy — rząd zamierza przyjść z pomocą bezrobotnym?

— Pomoc zasiłkowa prowadzona dotychczas — odpowiada tow. Ziemięcki — będzie udzielana nadal. Opracowuje się projekt ustawy, który normuje prawnie prowadzoną obecnie akcję pomocy doraźnej.

Zdaję sobie sprawę z tego, iż jest koniecznością rozciągnięcie działania ustawy i na te kategorje robotników, których ustawa z dn. 18 lipca 1924 r. pomocy tej pozbawiła. Od możliwości finansowych zależy, w jakim stopniu będzie ta pomoc udzielana.

Rząd w porozumieniu z samorządami przystąpił już do organizowania pomocy żywnościowej dla bezrobotnych. Subwencje ze skarbu państwa otrzymały już miasta: Łódź, Sosnowiec, Białystok, Częstochowa, Oświęcim i Chrzanów. Wydawanie racji żywnościowej znajduje się w ręku samorządów. Mają być wydawane: dla bezrobotnego samotnego: 1 i pół cnt. ziemniaków i 10 kilo mąki żytniej; dla bezrobotnego z rodziną: 3 cetnary ziemniaków i 30 kilo mąki żytniej.

Prowadzone są rokowania z przemysłowcami w celu otrzymania po niskiej cenie węgla dla bezrobotnych.

Ministerstwo pracy łącznie z funduszem bezrobocia przygotowuje również formy pomocy leczniczej dla bezrobotnych, która byłaby zorganizowana wspólnie z kasami chorych, lub samorządami.

— A pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych? — wtrącamy.

— Nowela do ustawy, rozciągająca pomoc rządową na bezrobotnych pracowników umysłowych w dniach najbliższych będzie ogłoszona w „Dzienniku Ustaw", poczem rząd przystąpi do wprowadzenia jej w życie. Nasuwają się tu jednak poważne trudności w jej realizowaniu, gdyż na fundusz pomocy tej kategorji pracowników składają się tylko wkładki pracodawców i pracowników. Z chwilą wejścia ustawy w życie do Zarządu Funduszu Bezrobocia powołani zostaną dwaj przedstawiciele pracowników umysłowych.

— Czy rząd zamierza wystąpić z inicjatywą ustawodawczą z zakresu ubezpieczeń społecznych?

— Sprawa ubezpieczenia pracowników umysłowych na wypadek starości, niezdolności do pracy i bezrobocia, oraz ubezpieczenia wdów posunięta jest o tyle, że projekt w tych sprawach został opracowany i wydrukowany. Projekt ten w chwili obecnej jest omawiany przez organizacje pracownicze.

Będę się starał, aby projekt powyższy jaknajprędzej został przedłożony Sejmowi. Również będę się starał przyśpieszyć bieg prac nad przygotowaniem projektu ubezpieczenia na wypadek starości, inwalidztwa i śmierci robotników.

— A rozszerzenie ustawodawstwa z zakresu ochrony pracy?

— Za pierwszorzędnej wagi ustawy w dziedzinie ochrony pracy uważam — odpowiada tow. Ziemięcki — ustawowe unormowanie stosunków pracy. Projekt odpowiedniej ustawy dla pracowników umysłowych jest przygotowany. Opracowanie projektu, dotyczącego robotników, zostało powierzone specjalnej komisji z udziałem prawników, znawców ustawodawstwa robotniczego.

W dziedzinie inspekcji pracy będę usiłował wprowadzić atmosferę zrozumienia zadań społecznych, powierzonych inspekcji — uważam bowiem, że od należytego wypełniania obowiązków przez inspekcję zależy, aby obowiązujące ustawodawstwo socjalne istotnie weszło w życie.

— Dotychczasowe ustawodawstwo socjalne, mamy nadzieję, zostanie całkowicie utrzymane i przez rząd należycie bronione — zadajemy ostatnie pytanie.

— Naturalnie. Żadnego uszczuplenia zdobyczy robotniczych nie związałbym ze swojem imieniem ani partji, która mnie do rządu wysłała. Mowa być może jedynie o rozszerzeniu, a nigdy o uszczupleniu ustawodawstwa socjalnego.

Exposé p. Skrzyńskiego

P. premjer Skrzyński na środowem posiedzeniu Sejmu mówił tak, jak prezydent rządu koalicyjnego mówić może. Koalicja — pisaliśmy już raz — to kompromis, w którym wszystkie stronnictwa robią sobie wzajemne ustępstwa w tym sensie, że, utrzymując zasadnicze swoje postulaty, dążą do ich urzeczywistnienia na drodze porozumienia, mniejsze zaś odkładają do pomyślniejszej konjunktury. Z tego punktu widzenia oceniając expose p. Skrzyńskiego, należy stwierdzić, że **główny w tej chwili postulat PPS: UTRZYMANIE USTAW ROBOTNICZYCH, został w całej pełni przyjęty i stanowi odtąd jeden z fundamentalnych warunków istnienia koalicji i rządu.** Jeżeli p. Skrzyński dwa razy wrócił do tego tematu i za każdym razem podkreślił nienaruszalność tych ustaw, można śmiało uważać to za sukces polityki PPS, tem bardziej, że tak niedawno jeszcze wielkie stronnictwa burżuazyjne szykowały się do obalenia tych ustaw.

Mniej jasne stanowisko zajął p. Skrzyński odnośnie do palącej obecnie sprawy **przesilenia gospodarczego**, nie precyzując środków, jakiemi rząd chce z tą chorobą walczyć. Nie jest bowiem precyzyjnem powiedzeniem zapewnienie, że rząd będzie pracował nad utrzymaniem waluty i nad dopomożeniem przemysłowi do uruchomienia warsztatów pracy, gdyż są to rzeczy same przez się zrozumiałe i wprost dla każdego rządu obowiązkowe. Nie można jednak z tego niedopowiedzenia wyciągnąć wniosku, jakoby rząd te sprawy traktował jako drugorzędne. Jest to poprostu zwykła metoda expose kierownika rządu, który daje tylko ogólne zarysy zamierzonych prac, **pozostawiając szczegóły resortowemu ministrowi.** To też niezawodnie minister skarbu, p. Zdziechowski, przy najbliższej okazji obszerniej wyłoży program, którego rząd chce się trzymać przy urzeczywistnieniu zakreślonych szeroką linją w mowie p. Skrzyńskiego zamierzeń.

Jedną tylko rzecz: finansową, p. Skrzyński omówił z uznania godną szczerością, mianowicie sprawę **redukcji budżetu, t. j. OSZCZĘDNOŚCI.** Premjer daje też wskazówkę, w jakim kierunku zamierza te oszczędności przeprowadzić, głosząc zasadę równowagi budżetowej, t. j. wydawania tyle, ile można ściągnąć. W jakich rozmiarach ta polityka oszczędnościowa będzie przeprowadzona, można się domyśleć z informacyj warszawskich, wedle których minister skarbu chce dążyć do **ograniczenia budżetu do 1500 miljonów złotych.** Cel ten jest godny urzeczywistnienia, zachodzi tylko pytanie, jak to się da osiągnąć w zgodzie z oświadczeniem premjera, który z naciskiem zastrzegł się przeciw podważaniu siły obronnej państwa. Tego oczywiście nikt nie chce; chodzi tylko o ustalenie, co jest tą siłą obronną, a co jest zbytecznem, co więc możliwem do skreślenia.

Nasze stanowisko w tym względzie nie od dziś jest jasno postawione. Oszczędności na wojsku mogą zaważyć na szali budżetu, a w jakim kierunku one mają iść, powiedział otwarcie tow. Barlicki w swem programowem oświadczeniu: **JEDNOROCZNA SŁUŻBA WOJSKOWA.** Trudno zrozumieć, gdzie minister skarbu mógłby znaleść oszczędności w takich rozmiarach, któreby mu pozwoliły zmniejszyć budżet o 600—700 miljonów złotych. Wiemy wprawdzie, że w grę wchodzi redukcja urzędników i obiecywana już nieraz reforma w eksploatacji przedsiębiorstw państwowych, ale wiemy też, że nawet przy największych wysiłkach nie da się z tych źródeł wycisnąć takiego zmniejszenia wydatków, jakie jest konieczne i za jakiem rząd się oświadcza, proklamując robienie oszczędności.

Premjer poświęcił też część swego przemówienia swemu specjalnemu działowi: **polityce zagranicznej.** Kilkakrotnie premjer akcentował **politykę pokojową**, jaką Polska prowadzi, używając ciepłych słów odnośnie do sprzymierzonych z nami Francji i Rumunji, niemniej też pochlebnej opinji o kierowniku angielskiej polityki zagranicznej. Mówił to premjer na dwa dni przed wyjazdem do Londynu dla podpisania umów z Locarno. Tożto ciekawszem, niż to, co p. Skrzyński mówił o Francji i Anglji, jest to, co mówił o **Rosji i Niemczech.** Z zadowoleniem trzeba stwierdzić, że ton wobec tych naszych sąsiadów został trafnie ujęty. **P. Skrzyński z pewnością znajdzie odgłos u wszystkich, mówiąc o potrzebie zakończenia nieszczęśliwej wojny cłowej z Niemcami** i o dążeniu do poprawienia współżycia z Rosją. Locarno i Liga narodów, a nawet traktat wersalski i nasze sojusze — to bardzo piękne rzeczy, ale mamy wrażenie, że żaden z tych „cudownych środków" nie może i nie powinien zastąpić faktu, że Niemcy i Rosja są naszymi sąsiadami, z którymi najlepiej dążyć do porozumienia bez cudzej opieki i bez zbytniego oglądania się na cudzą — tak często zwodniczą — pomoc.

Expose premjera to program rządu. Do rządu koalicyjnego, w którym zasiadają przedstawiciele klasy robotniczej, z natury rzeczy musimy mieć i faktycznie mamy większe zaufanie, aniżeli do rządu urzędniczego, nawet owianego — jak to się mówi — najlepszemi chęciami. Mamy też pełną ufność, że rząd ten zrobi wszystko, co do niego należy i co będzie mógł, aby poprawić obecny stan rzeczy.

Rząd obecny, jak wiadomo, nie jest kompletny i nie opiera się jeszcze na tych stronnictwach, które powinny w koalicji zasiadać. Chodzi co do pierwszej sprawy o teki wojny i reform rolnych, co do drugiej głównie o Wyzwolenie. W obydwu kierunkach można liczyć na pomyślne załatwienie braków: mówią z wielką dozą pewności o zamianowaniu gen. **Żeligowskiego** ministrem spraw wojskowych i o różnych zmianach w gabinecie, idących w kierunku oddania jednej teki reprezentantowi Wyzwolenia. Obojętnem jest naturalnie, czy — jak głoszą wersje — zamiast p. Osieckiego Piast wyśle do rządu p. Szydłowskiego; główna rzecz, aby koalicja rządziła w duchu tego, co przecież w jej imieniu przyrzeka.

Tow. Ziemięcki objął urzędowanie w ministerstwie pracy

W dniu 23 bm. minister pracy tow. Bronisław Ziemięcki przyjął dyrektorów departamentów, którzy zdali sprawę z obecnego stanu pracy w poszczególnych działach. Tow. minister, dziękując za wyjaśnienia, zaznaczył, iż za wielkie ułatwienie w pracy uważa swój dawny i bliski stosunek do ministerjum i jego urzędników. Następnego dnia minister zapoznał się z ogółem urzędników ministerjum. W imieniu tych ostatnich przemawiał podsekretarz stanu Jan Jankowski.

Tow. minister oświadczył w odpowiedzi, iż widzi wyraźnie doniosłość zadań i ciężar prac min., na którego czele staje. Wchodząc do rządu koalicyjnego, jako przedstawiciel PPS będzie prowadził dalej ugruntowywanie ustawodawstwa socjalnego, którego zdobycze dotychczasowe muszą być utrzymane, a dalszy rozwój nawet przy obecnych trudnościach finansowych jest możliwy.

Tow. minister kolejno omówił sprawę ubezpieczeń społecznych i ochrony pracy, poczem podkreślił zadania inspekcji pracy — łącznika i regulatora prac w wyżej zaznaczonych dziedzinach. Tow. Ziemięcki nadmienił ponadto o zadaniach, jakie obciążają dotąd państwo w zakresie emigracji oraz opieki społecznej, która w najbliższej przyszłości winna stać się w przeważnej mierze sprawą samorządów, oraz podkreślił jako najbardziej palące zagadnienie chwili bieżącej sprawę bezrobocia, ku złagodzeniu i opanowaniu którego winny być skierowane przedewszystkiem usiłowania Min.

W imieniu ogółu urzędników ministerstwa, zrzeszonych w stow. urzędników państwowych, odpowiedział ministrowi w serdecznych słowach inż. Konopczyński.

Polskie kooperatywy robotnicze w Czechosłowacji

(Korespondencja własna „Naprzodu").

Frysztat, 26 listopada.

Samoobrona ludności polskiej w Czechosłowacji jest faktycznie godną podziwu. Objawia się ona wszędzie i wszędzie też wydaje owoce piękne; ale najpiękniejsze bezwątpienia ona — poza szkolnictwem — na polu gospodarczem.

Polscy robotnicy na Śląsku Cieszyńskim od dawien dawna energicznie budowali swoje organizacje gospodarcze. Rosły one w miarę rozwoju ruchu robotniczego. Pierwsza większa kooperatywa robotnicza powstała w roku 1899 w Stonawie na Śląsku. Istnieje ona po dziś dzień i posiada 9 filji, oraz wspaniały Dom Robotniczy, rzeźnię, piekarnię, warsztaty szewskie itp.

Za przykładem Stonawy szły inne gminy. Ogół towarzyszy zrozumiał inicjatywę kierowników partji i organizacyj zawodowych i przy ich pomocy dążył do uniezależnienia się od kupców prywatnych i magnatów węglowych. Trzeba bowiem zaznaczyć, że barom węglowi w celu zupełnego ujarzmienia górników i hutników zakładali przy swoich przedsiębiorstwach sklepy spożywcze (t. zw. konsumy werkowe), gdzie robotnikom dawano towary spożywcze na kredyt, oszukując i wyzyskując ich w nieludzki sposób. Zdarzało się często, że górnik, po obliczeniu zarobku miesięcznego i strąceniu mu długu za pobrane w konsumie kopalnianym towary, nietylko że nie otrzymywał żadnej gotówki, ale zarobek nie starczył nawet na pokrycie długu za pobraną żywność. W ten sposób górnicy byli w zupełnej zależności od baronów węglowych, co zwłaszcza ujawniało się przy akcjach zarobkowych i strajkach. Nic dziwnego więc, że w miarę jak potężniał na Śląsku ruch robotniczy, kierownicy tegoż ruchu, a szczególnie tow. Reger, Kunicki, Kluszyńska, Pytlik, a niemniej i tow. Daszyński, oraz inni, kładli silny nacisk na budowanie kooperatyw.

Nie było to rzeczą łatwą w owych czasach. Zarobki górników były bardzo niskie, pracowano 12 i więcej godzin dziennie, rząd i kupcy stawiali przeszkody, mimo to powstało sporo kooperatyw najpierw w zagłębiu, a potem i w okręgu trzynieckim. Pierwsze te kooperatywy tworzono jako stowarzyszenia samodzielne i dopiero **w roku 1905 powstało Centralne Stowarzyszenie Spożywcze w Łazach na Śląsku.** Ono pierwsze zaczęło centralizować samodzielnie istniejące spółdzielnie, które dzięki brakowi fachowego kierownictwa, podlegały wyzyskowi różnych dostawców, podpadając w zależność od tychże. W ten sposób wytworzono organizację gospodarczą, która w życiu polskiej klasy robotniczej Śląska Cieszyńskiego miała odegrać doniosłą rolę.

Przyszedł nieszczęsny podział Śląska Cieszyńskiego. Całe zagłębie i okręg przemysłowy trzyniecki przydzielono Czechosłowacji. Robotnicy polscy znaleźli się w położeniu tragicznem. Opuszczeni przez swych dotychczasowych wodzów, skonsternowani, zdezorjentowani... Zdawało się, że cały wieloletni dorobek pójdzie na marne. Palkarze czescy robili swoje: zamykali nietylko szkoły, ale i kooperatywy polskie, wypędzali z nich pracowników, odbierali im lokale.

Ale tak jak ludność nasza potrafiła obronić szkoły swoje, tak też obroniła swoje organizacje gospodarcze. Centralne Stow. Spoż. świetnie się rozwijało. Spółzawodnictwo z kooperatywą czeską, przyczyniło się do ożywienia ruchu. Zakładano coraz nowe filje, coraz nowe stowarzyszenia spółdzielcze przystąpiły do Centrali. Podczas przewrotu czeskie kooperatywy masowo przenosiły się na Śląsk, ale podczas gdy czeskie kooperatywy upadały, nasze spółdzielnie coraz bardziej rozwijały się.

Obecnie Centralne Stow. Spoż. obchodzi jubileusz swego 20-letniego istnienia. Warto tedy przytoczyć kilka cyfr i słów o jego rozwoju. W roku 1905 Stow. posiadało 2 sklepy i 300 członków, — w 1914 posiadało 15 sklepów i 1.475 czł., w 1918 17 sklepów i 2.569 czł., zaś w r. 1925 86 sklepów i 16.941 członków. Udziały członków w 1905 r. wynosiły tylko niecałe 5.000 koron, w 1918 r. 108.000 kor., obecnie wynoszą przeszło 2 i pół miljona kor. Centralne Stow. zatrudnia 220 pracowników i wydaje własny organ miesięczny pt. „Przegląd Spółdzielczy". Na czele tej olbrzymiej instytucji stoją wyłącznie robotnicy o wykształceniu ludowem (normalnem) Jeżeli zważymy, że roczny obrót Stowarzyszenia wynosi 30 miljonów koron i że Stow. ze wszystkich kryzysów wyszło obronną ręką, musimy faktycznie podziwiać szyfową i wspaniałą pracę, dokonaną przez tych towarzyszy.

Dla polskości Śląska Centralne Stowarzyszenie Spoż. ma znaczenie olbrzymie. W pięknej książeczce wydanej przez Centr. Stow. Spoż. z okazji 20-letniego istnienia, widzimy ciekawe reprodukcje domów i sklepów Stow. W niektórych z tych domów umieszczone są szkoły polskie, oraz freblówki przedszkolne. Stowarzyszenie utrzymuje szereg sal odczytowych w Domach Robotniczych i daje wydatne subwencje na szkolnictwo prywatne, oraz na podarunki gwiazdkowe dla polskiej dziatwy szkolnej. Pozatem Stow. wysyła corocznie razem z Polską Rodziną Opiekuńczą setki dzieci robotniczych na letniska i do uzdrowisk.

Organizacyjnie kooperatywy nasze należą do Związku Polskich Spółek Spożywczych z siedzibą w Morawskiej Ostrawie. Na czele tegoż stoi tow. Emanuel Chobot. Związek zaś należy do Centrali niemieckiej w Pradze. Na czele Centralnego Stow. Spoż. stoją byli górnicy tow. Antoni Sikora, Karol Toman, Ferd. Goetze, oraz tow. Piotr Kornuta z Trzyńca.

Robotnicze kooperatywy polskie w Czechosłowacji — to nietylko duma klasowego uświadomienia proletarjatu śląskiego, ale także ostoja polskości i gwarancja, że póty instytucje gospodarcze proletarjatu polskiego istnieć będą, póty też nie zaniknie polskość, lecz rozwijać się będzie i potężnieć.

A. Kwietniowski.

—ooo—

PRZECŁAW SMOLIK

Podziemna Rosja wobec sprawy polskiej

—o—

(Dokończenie)

Nadaje to dziełu Kucharzewskiego, a w szczególności tomowi drugiemu, charakter pracy raczej tendencyjno-publicystycznej, niż ściśle historycznej — zwłaszcza dla czytelnika niepolaka, nastrojonego wobec danej kwestji mniej uczuciowo, a szukającego w dziele historycznej prawdy.

Niewątpliwie, ów defekt moralny, objawiający się zdaniem autora brakiem poczucia sprawiedliwości wobec wolnościowych dążeń Polski i żądzą zaborów i panowania, mógł istnieć wśród pobudek, któremi się rosyjskie rewolucyjne koła w stosunku do polskich dążeń wolnościowych kierowały; ale mógł też równie dobrze kierować daną ich polityczną postawą i akcją brak pewności siebie, obawa odpowiedzialności przed ustawodawczem zgromadzeniem narodowem, wreszcie niewiara w zwycięstwo sprawy wobec ogólnych nastrojów i tendencyj w rosyjskiem społeczeństwie. Wiadomą jest też rzeczą, że konspiracyjny charakter rewolucyjnych organizacyj rosyjskich utrudniał ogromnie na obszarach olbrzymiego imperjum możliwość zasięgnięcia opinji nawet wśród członków tejżesamej organizacji — w sprawach, które należało szybko i doraźnie rozstrzygać. Pertraktacje z rewolucjonistami polskimi wiedli albo przywódcy rewolucyjnych kół w samej Rosji często na własną rękę, albo na emigracji ludzie, odcięci od dłuższego czasu od własnego społeczeństwa, skutkiem tego niepewni siebie i nieodpowiedzialni. Czyż już samo to nie mogło wpływać hamująco na decyzję, jakiej od nich żądano? W każdym razie, i jakby tam nie było, defekt moralny, jako pobudka działania, wymagał uzasadnienia go niewątpliwemi faktami, a przynajmniej umotywowania go charakterem działających aktorów. Tymczasem w książce Kucharzewskiego nawet **Bakunin**, któremu autor poświęca dużo miejsca i który ma być właśnie argumentem, dowodzącym słuszności tezy autora wygląda raczej na maniaka, obracającego się w zaczarowanym kręgu, o ile indywidualnych, o tyle też fantastycznych koncepcyj burzycielskich, niźli na świadomego oszusta w sprawie polskiej. Bakunina burzycielskie zamysły obejmowały całą Europę i jakiekolwiek sprawy i interesy narodowe nie mieściły się wogóle w jego głowie. Z drugiej strony Bakunin był zawsze gotów do wszelkich deklaracyj i obietnic wobec każdego, kto mu w jego burzycielskich zamysłach chciał lub mógł być pomocnym. I niepodobna też traktować dziś poważnie, jako świadomego z jego strony oszustwa, tych deklaracyj, które on składał w sprawie polskiej, na ręce Lelewela i wielu innych emigrantów polskich tem mniej — wyciągać na tej podstawie konkluzyj ogólnych.

Co się zaś tyczy **Dekabrystów**, pertraktujących z przedstawicielami polskiego Towarzystwa Patriotycznego w Kijowie w latach 1823—4, to tak **Pestla** koncept przyszłej konstytucji rosyjskiej, jak i projekt **Nikity Murawiewa** *), mówił o samodzielnej republice polskiej, związanej z Rosją swobodnem przymierzem, co jak na owe czasy i na ludzi, którzy te projekty uznawali, było rzeczą wcale nie małą! Naogół jednak przygotowanie polityczne dekabrystów, przeważnie młodych oficerów gwardyjskich pułków, było minimalne i równie słabą i chaotyczną była wśród nich świadomość, jak ma wyglądać ta przyszła, oswobodzona przez nich od despotyzmu Rosja. Przypisywanie im jakichkolwiek ogólnych, z góry przyjętych i świadomych tendencyj, tak pozytywnych, jak i negatywnych, w sprawie przyszłej Polski, uznać jednak należy przy podanym materjale rzeczowym za rzecz ryzykowną... Wszakże tych polaków, którzy uczcili w r. 1831 pamięć Dekabrystów na ulicach walczącej o życie Warszawy, wszakże i A. Mickiewicza, który uczcił pamięć Rylejewa i Bestużewa w wierszu „Do przyjaciół Moskali", oddzielało od wypadków tych zaledwie lat kilka! Czyżby się ci świadkowie wypadków tak fatalnie pomylili?... — Mnie o pomyłce ich autor przekonać jednak nie zdołał...

To polemiczno-subjektywne zabarwienie dzieła nie ujmuje w niczem piękności książki, napisanej z uderzającym talentem literackim. Styl żywy, jasny, doskonały język i obmyślana dobrze konstrukcja dzieła, sprawiają, że książkę, obejmującą dwadzieścia osiem arkuszów druku, czyta się z niesłabnącem do końca zajęciem, niby dobrze zbudowany romans historyczny. A to jest właśnie to najważniejsze, co gwarantuje dziełu trwałe powodzenie.

*) Koncept konstytucji Pestla był popularny w Towarz. Południ. i ogłoszony w „Ruskiej prawdzie" i „Ustawach państwa" („Gosudarstwiennyj Zawiet"); projekt zaś Nikity Michajłowicza Murawiewa miał pewną popularność w Towarzystwie Północnem („Dekabryści" P. M. Gołowaczewa i W. A. Miakotina, Moskwa 1906. Wyd. Zerzinowa).

Represje wobec oficerów legjonowych

USUNIĘCIE GEN. BIERNACKIEGO, DOWÓDCY DYWIZJI WILEŃSKIEJ

Warszawski „Kurjer Poranny" donosi z Wilna, że kierownik ministerstwa spraw wojskowych gen. dywizji Majewski, zawiesił onegdaj w czynnościach dowódcę 1 dywizji gen. Dąb-Biernackiego, dowódcę 1 p. leg. pułk. Kruszewskiego i dowódcę 5 p. leg Skwarczyńskiego. Zawieszenie pozostaje w związku z prośbą korpusu oficerskiego 5 p. leg. **o zmianę nazwy koszar im. gen. Szeptyckiego na „koszary Wolności" im. Józefa Piłsudskiego** i raportem przesłanym w tej sprawie do ministerjum przez gen. Dąb-Biernackiego. Na skutek tego zawieszenia obowiązki dowódcy pierwszej dywizji legjonów objął tymczasowo komendant obozu warownego gen. brygady Pożerski, którego na dotychczasowem stanowisku zastępować będzie pułk. Pasławski.

INWIGILACJA OFICERÓW W WILNIE?

To samo pismo donosi również z Wilna, że przybył tam inspektor policji politycznej p. Snarski, znany z **inwigilacji marszałka Piłsudskiego.** Krążą pogłoski, że jednocześnie z nim **przybyły dwie brygady wywiadowczej policji politycznej z Warszawy.** Przyjazd Snarskiego zestawiają z zajściami w redakcji „Dziennika Wileńskiego" i zmianą nazwy koszar i jakoby **Snarskiemu powierzono inwigilację oficerów pierwszej dywizji legjonów.**

Delegacja pracowników umysłowych u tow. ministra Ziemięckiego

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). Wczoraj delegacja Centralnej Organizacji związków zawodowych pracowników umysłowych w osobach pp. B. Małeckiego, W. Leśniewskiego, S. Pawlewicza, W. Kościńskiego i B. Gawlika przyjęta była przez ministra pracy i opieki społecznej i przedłożyła mu memorjały w sprawie rozpoczęcia pomocy bezrobotnym pracownikom umysłowym na zasadzie noweli uchwalonej przez Sejm, zorganizowanie jadłodajni dla bezrobotnych pracowników umysłowych, oraz w sprawie przedstawicielstwa w zarządzie głównym funduszu bezrobocia. Zwrócono się również z prośbą o przyspieszenie załatwienia sprawy liczarek w państwowych zakładach graficznych, która dotychczas nie została załatwiona.

Minister Ziemięcki przedłożone sobie sprawy potraktował przychylnie, sprawę zaś zorganizowania jadłodajni uznał za przesądzoną w sensie pozytywnym.

Sprawy partyjne

—o—

DO WSZYSTKICH OKRĘGOWYCH KOMITETÓW ROBOTNICZYCH PPS

Chcąc zapewnić towarzyszom, przybywającym na Kongres partji (od 31 grudnia r. z. do 3 stycznia p. r.), lokale w hotelach, udział w bankiecie sylwestrowym i miejsca w teatrach, prosimy o jaknajszybsze podanie nam imion i nazwisk delegatów jak również gości, którzy przybędą na Kongres. Musimy uprzedzić specjalnie gości, że nie podejmujemy się zapewnić im wymienionych miejsc, o ile o ich przybyciu nie będziemy dostatecznie wcześnie powiadomieni.

Adres: WOKR PPS, Al. Jerozolimskie Nr. 6.

Komisja Zjazdowa WOKR PPS.

Proces Steigera

—o—

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Lwów, 26 listopada.

W dalszym ciągu wczorajszej rozprawy zeznawali rzeczoznawcy wojskowi na temat, czy zawartość granatów, znalezionych w sąsiedztwie mieszkania Steigera, identyczną jest z zawartością bomby, której użyto podczas zamachu na prezydenta. Orzeczenie rzeczoznawców wojskowych nie może ściśle ustalić identyczności materjałów wybuchowych w bombie z zawartością granatów z powodu zbyt małej ilości danego do analizy materjału. Orzeczenie to ma o tyle wartość procesową, że prokuratorja na identyczność tych wybuchowych materyj w znacznej części opierała akt oskarżenia, gdy obrona szła w przeciwnym kierunku

Na dzisiejszej rozprawie kilku świadków złożyło korzystne dla Steigera zeznania.

Franciszek **Piasecki,** dzierżawca dóbr, zeznaje, że był świadkiem rzucenia bomby, poczem ujrzał Steigera uciekającego, a za nim biegnącą Pasternakównę. Rzucił się również do ucieczki i nagle znalazł się między obojgiem. Kiedy usłyszał, że Pasternakówna kazała policjantom chwytać Steigera, zapytał ją, dlaczego każe to czynić. Na to Pasternakówna odpowiedziała: „Ten pan uciekał". Na to Piasecki: „Ja też uciekam". A z boku ktoś dorzucił: „Przecie i pani uciekała". Ponieważ w międzyczasie zakotłowało w tłumie, stracił z oczu [illegible], w kilka minut później ujrzał Steigera, prowadzonego przez policję w towarzystwie Pasternakównej.

Norbert **Ekstein** ze Stanisławowa opowiada, że na miejscu wypadku znalazł się, ponieważ został zatrzymany przez policję w przejściu od kawiarni. Stał na jezdni, obok sklepu Baiera a obok niego stała jakaś pani z dzieckiem. Nagle ujrzał rzut bomby. Nie zorjentował się jednak co to jest, tembardziej, że pani owa krzyknęła: „Ktoś rzuca kwiaty". Miał wrażenie, że bomba padła z ponad balkonu kawiarni „de la Paix". Rzucił się do ucieczki i w tym momencie zobaczył Pasternakównę, wołającą: „Jakiś pan w jasnym płaszczu uciekł. To będzie ten". Wówczas Ekstein zbliżył się do niej i zobaczył, że jest zdenerwowana. Zaproponował jej, aby poszła z nim za tym panem, który w międzyczasie zniknął w bramie. Kiedy **Pasternakówna** ociągała się, przystąpił jakiś inny pan i ten dopiero zachęcił ją i z nim razem weszła do bramy. Ekstein towarzyszył jej. W bramie było już kilka osób. Ponieważ nadjechał konny posterunkowy i zwrócił się do niego z prośbą, aby potrzymał konia, Ekstein zgodził się na to, a posterunkowy wszedł do bramy. Za chwilę nastąpiło aresztowanie, któremu Ekstein przyglądał się zdaleka. Słów dokładnie **nie słyszał i nie widział przy Pasternakównej żadnej innej pani, a w szczególności ubranej czarno.** (Tu jest mowa o Loedlowej). Kiedy został wyprowadzony Steiger, świadek zwrócił się do Pasternakównej z zapytaniem, czy to ten rzucił bombę, na co ta odpowiedziała: **„Zdaje się, że ten".** Przed bramą zebrało się więcej osób i zaczęto bezładnie opowiadać, **że bomba padła z kawiarni i że aresztowano człowieka niewinnego.**

Na pytania przysięgłych, obrony i prokuratora świadek stanowczo stwierdza, **że prócz Pasternakównej innej pani w momencie aresztowania Steigera nie było.**

Świadek **Schächter** poza stwierdzeniem faktu, że widział bombę w locie, niczego więcej nie mógł powiedzieć.

Świadek urzędnik prywatny z Sambora, Stefan **Terlecki,** wezwany został na okoliczność, że Steiger utrzymywał stosunki z komunistami, między innemi z Mrakiem, jego siostrą, Terleckim i z Orłowską. Świadek stwierdza, **że Steigera nie zna i nigdy z nim nie utrzymywał stosunków.** Werhołę poznał w roku 1913, spotykał się z nim kilkakrotnie w pociągu między Samborem a Lwowem, ale poza najzwyklejszem przywitaniem w rozmowy z nim nie wchodził.

WERHOŁA PRZECIW POLICJI

Następuje konfrontacja Werhoły z Terleckim. — Werhoła oskarża Terleckiego i Steigera, że utrzymywali stosunki z komunistami, na co Terlecki odpowiada: „To nieprawda". Kiedy Werhoła usilnie przypomnieć Terleckiemu szczegóły rzekomych rozmów, Terlecki oświadcza podniesionym głosem: „To nieprawda, ja mam bardzo dobrą pamięć, on fantazjuje, to jest człowiek chory". Werhoła bezradny odpowiada: „Ja wiem, dlaczego Terlecki zaprzecza temu wszystkiemu. Ja przecie dostałem kilka wyroków śmierci od partji ukraińskiej, której Terlecki jest członkiem, więc dlatego ignoruje mnie".

Obrońca Landau zapytuje Werhołę ile jest prawdy w tem, że był **konfidentem policji polskiej i brał pieniądze,** ale bardzo źle wywiązał się ze swoich zadań. Werhoła tonem groźnym, odpowiada: „To nieprawda, konfidentem policji nigdy nie byłem, pieniędzy nie brałem, policja kłamie, oni się boją, **abym nie zdradził skandalicznych rzeczy, do jakich mnie namawiali".**

Kiedy dr Landau pyta go, kto go namawiał do tych skandalicznych rzeczy — odpowiada: „Komisarz policji Jasiniecki w Rudkach.

DWIE KONFRONTACJE

Następuje druga konfrontacja Werhoły z Izą Orłowską. Dowiedziawszy się, że jest podejrzana o stosunki z Werhołą, z komunistami i Steigerem odpowiada, że tego człowieka pierwszy raz widzi, jest to jakiś **anormalny człowiek, i nie wie co opowiada.** Wszystko, co mówi, jest kłamstwem.

Konfrontacje dały wynik negatywny i podważyły wartość zeznań Werhoły. Zaznaczyć należy, że na nich opiera się głównie akt oskarżenia, zarzucający Steigerowi, że był komunistą i przebywał w kołach komunistycznych.

Wiadomości polityczne

—o—

KWESTJA ROZBROJENIA

Przedstawiciel poprzedniego rządu angielskiego w Radzie Ligi narodów lord Parmoor zapytał rząd w Izbie lordów, co zostało dotąd zrobione w sprawie rozbrojenia. W odpowiedzi lord Cecil zaznaczył, że Liga narodów postanowiła dokładnie poznać podstawy, na których rozbrojenie mogłoby być przeprowadzone. Konferencja zwołana przed zbadaniem tych podstaw nie osiągnęłaby celu.

KRONIKA

—o—

Kraków, 27 listopada.

KURSY UNIWERSYTETU LUDOWEGO. Uniwersytet Ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, jak za lat ubiegłych, przystępuje do otwarcia zimowych kursów naukowych. Przyjmuje się wpisy na następujące kursy: a) **społeczno-polityczny**, b) **humanistyczno-historyczny**, c) **języków obcych:** francuskiego, angielskiego i niemieckiego, d) **Esperanta**, międzynarodowego języka pomocniczego, e) **stenografji**.

Wpisy przyjmuje się w Uniwersytecie Ludowym (w sekretarjacie na II. piętrze od godz. 5—6, w bibljotece na parterze od godz. 6—8), Aleja Krasińskiego 16, oraz w sekretarjacie Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5, od godz. 6—8 wieczorem. **Informacyjne zebranie kandydatów na wszystkie kursy** odbędzie się w piątek dnia 26 bm. o godzinie 7 wieczorem, w Domu górników, Aleja Krasińskiego 16, I. piętro. Opłaty będą ustalone w formie jak najprzystępniejszej dla ogółu.

W SPRAWIE WYBORÓW DO SĄDU PRZEMYSŁOWEGO. W zamieszczonej wczoraj notatce w sprawie wyborów do sądu przemysłowego podano mylnie, iż listy pracowników zgłaszać należy do Wydziału III b w magistracie. Zwraca się uwagę, iż listy te składać należy do 30 listopada wyłącznie, w Wydziale przemysłowym (III.) magistratu, II. piętro, drzwi Nr. 5 w godzinach urzędowych.

SKRÓCENIE JAZDY KRAKÓW—ZAKOPANE. Dyrekcja kolei w Krakowie komunikuje: W dążeniu do skrócenia czasu przejazdu między Krakowem a Zakopanem przeprowadziła dyrekcja dnia 23 listopada jazdę próbną na tej linji. Osiągnięte rezultaty pozwalają wnosić, że czas przejazdu pociągów pospiesznych między Krakowem a Zakopanem będzie można skrócić od dnia wprowadzenia nowego rozkładu jazdy **o godzinę w każdym kierunku**. Będzie to duży krok w ulepszeniu komunikacji. W związku z przyspieszeniem jazdy będą zniesione niektóre postoje pociągów pospiesznych na tej linji. Przyspieszonym będzie również bieg pociągów osobowych.

W ODCZYCIE O STEFANIE ŻEROMSKIM, który wygłosi redaktor Emil Haecker w sali Starego Teatru jutro, w sobotę, o godz. 8 wieczór, omówi prelegent główne znamiona twórczości wielkiego powieściopisarza, jego ideologię narodową i społeczną, pierwiastek cierpienia i kult heroizmu, element erotyczny w jego dziełach, jakoteż jego stosunek do komunizmu, tak żywo dyskutowany w prasie w ostatnich miesiącach. Bilety w cenie 3, 2 i 1 złoty do nabycia w kasie zamówień u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, a jutro od godz. 6 wieczór w kasie Starego Teatru.

NABOŻEŃSTWO ZA STANISŁAWA WYSPIAŃSKIEGO odprawione zostanie staraniem rodziny dziś, w piątek, o godz. 9'30 rano, w kościele OO. Paulinów na Skałce.

ODCZYT O ODPOWIEDZIALNOŚCI PAŃSTWA. W cyklu prawniczym wieczorów dyskusyjnych, zainicjowanych przez prezydjum stowarzyszenia kandydatów adwokatury w Krakowie, odbędzie się w środę 2 grudnia, o godz. 7 wieczorem w sali Izby adwokackiej (ul. Gołębia 6, I. piętro) druga z rzędu pogadanka prawnicza z odczytem dr. Jerzego Stefana Langroda o „odpowiedzialności odszkodowawczej państwa za zawinione działanie jego organów“. Po odczycie dyskusja. Wstęp wolny, goście mile widziani.

WYSTAWA PIOTRA MICHAŁOWSKIEGO. Staraniem Związku artystów, plac św. Ducha 1, otwartą została dnia 22 bm. wystawa jubileuszowa Piotra Michałowskiego. Wystawa otwarta codziennie od godz. 10—1 i od 4—7, w niedziele i święta od godz. 11—1 w południe.

KRADZIEŻ W POCIĄGU. Ines Dawid, handlowiec, zam. w Warszawie, przy ulicy Nowolipki l. 50, zgłosił do policji krakowskiej, że w nocy z 24 na 25 bm. skradziono mu w pociągu na przestrzeni Warszawa-Płanica 2 walizy z przyborami wojskowemi ogólnej wartości 700 zł. Kradzieży dokonano w czasie snu Inesa.

Opłaty za „nadmiar wody“

Apel lokatorów do magistratu krakowskiego

Coraz częściej dochodzą nas skargi od naszych czytelników na dziwne manipulacje magistratu krakowskiego przy pobieraniu należytości za wodę, rzekomo zużytą poza ustawowy kontyngent.

Jak wiadomo, magistrat uchwalił bardzo wydatny **podatek wodociągowy**, oparty na przedwojennym czynszu. Ludności przysługuje z tego tytułu **prawo zużycia dziennie 50 litrów wody na głowę.** Każdy laik pojmie wobec tego, że gdy rodzinie składającej się z 4 osób przysługuje prawo poboru wody dziennie w ilości 200 litrów, to nie może być mowy o tem, aby zużywano wody ponadto.

Nawet uwzględniając ewentualne posiadanie, przez bardzo szczupłą zresztą liczbę lokatorów, łazienek, waterklozetów lub nawet nieszczelność kurków, to zdaje się być wykluczonem, aby ilość zużytej wody na głowę ludności wynosiła więcej niż 50 litrów. Mimo to dzieją się rzeczy wprost niezrozumiałe i uzasadniające podejrzenie jakichś niekorzystnych dla lokatorów manipulacyj ze strony magistratu.

Prawie wszystkie kamienice w Krakowie otrzymują regularnie z magistratu wykazy rzekomo zużytego nadmiaru wody. Magistrat wykazuje tak horendalne cyfry zużycia wody na głowę ludności, że one wydają się wprost **nieprawdopodobne!**

Wystarczy stwierdzenie, że opłata za „nadmiar“ użytej rzekomo wody wynosi często **więcej niż cały podatek wodociągowy!** Czyli że zużywa się wody więcej niż 100 litrów dziennie na głowę! Biurokratyzm magistracki wcale nie zdaje sobie sprawy z tego, że zegary umieszczone w domach wykazują może **fałszywe cyfry** i magistrat z całym spokojem biurokraty ściąga z ludności zapłatę, za ilość wody **trzykrotnie przekraczającą właściwą produkcję wody, krakowskich wodociągów.**

Ludność uginając się pod brzemieniem różnorakiej obecnej nędzy, wydaje ostatni grosz, na pokrycie tak horendalnych, w istocie nieuzasadnionych pretensyj magistratu.

Dłużej tego biedna ludność nie zniesie i jeżeli magistrat nie chce, aby się powtarzały pielgrzymki zbiedzonych kobiet do magistratu, to niechaj jak najprędzej przekreśli wszelkie nakazy płatnicze za „nadmiar wody“ i nawet zwróci jej, także dotychczas niesłusznie pobrane kwoty.

—ooo—

Tajemnicza tragedja przy cmentarzu żydowskim

Absolwent praw śmiertelnie postrzelony

Jak już donosiliśmy, wczoraj aresztowano na polecenie sędziego śledczego dra Pelczara koncypienta adwokackiego dra Jana Badera pod zarzutem usiłowanego skrytobójczego morderstwa, dokonanego na osobie Ludwika Marguliesa, absolwenta praw.

Cała sprawa przedstawia się nader tajemniczo, a organa policyjne i sądowe **nie zdołały dotąd ustalić przyczyny i przebiegu krwawego zajścia.**

TŁO EROTYCZNE TRAGEDJI DWÓCH PRZYJACIÓŁ

Według obiegających wersyj cała tajemnicza afera rozegrała się **na tle erotycznem,** a miała miejsce we wtorek 24 bm. **późnym wieczorem na ul. Miodowej opodal cmentarza żydowskiego w ciemnym zaułku.** Przechodnie i policjant patrolujący na tej ulicy koło szkoły barakowej na rogu ul. Starowiślnej usłyszeli **dwa po sobie następujące strzały,** na odgłos których pobiegli ku cmentarzowi żydowskiemu. Tu jednak nie zastano nikogo, tylko porzucony

PODARTY LIST

z podpisem dra Badera. List ten ma się znajdować obecnie w rękach sędziego śledczego.

Tegoż wieczora przybył do domu przy ul. Berka Joselowicza Ludwik Margulies i zażądał od domowników wezwania lekarza, szepcąc:

„MAM DWIE KULKI W GŁOWIE“

— **poczem padł zemdlony na ziemię.**

Natychmiast broczącego krwią Marguliesa przewieziono do kliniki chirurgicznej, gdzie **dokonano operacji, jednakowoż kul z mózgu nie wyjęto.**

Nazajutrz t. j. we środę **miało donieść dwóch akademików do prokuratury, że sprawcą zamachu na Marguliesa jest dr. Jan Bader,** który żył w przyjaźni z Marguliesem, a ostatnio podobno mieli

ZATARG O PEWNĄ PANNĘ

pochodzącą z Częstochowy.

Na skutek przypomnienia **prokuratury,** sędzia śledczy dr. Pelczar **polecił policji aresztować dra Badera,** co nastąpiło o godz. pół do 2 popołudniu. **Dr. Bader zaprzeczył, jakoby był sprawcą zamachu,** przyczem podawał alibi, zeznając gdzie spędził krytyczny wieczór.

Sędzia śledczy zarządził **przytrzymanie dra Badera w więzieniu śledczem.**

PRZESŁUCHANIE OFIARY TAJEMNICZEGO WYPADKU

nastąpiło dopiero wczoraj rano. Wraz z kom. Polakiem udał się sędzia śledczy dr. Pelczar do kliniki, gdzie rozpoczęto o godz. 10 rano przesłuchanie Marguliesa. Ponieważ **ranny znajdował się jeszcze w stanie półprzytomnym z powodu działania narkozy po operacji, nie można było dotąd uzyskać od rannego zeznań,** któreby wyświetliły przebieg i motywy tragicznego zajścia. O godz. 2 popołudniu sędzia śledczy opuścił klinikę.

Dr. Bader jest jednym z najzdolniejszych młodych prawników i poświęca się prawu rzymskiemu, a nadto bierze żywy udział w życiu młodzieży akademickiej. Toteż tajemnicze zajście wzbudziło zrozumiałe poruszenie wśród sfer krakowskich.

Margulies miał we środę rano zasiadać na uniwersytecie do egzaminu prawniczego. Pochodzi on z zamożnej rodziny w Nowym Sączu.

ODMAWIANIE INFORMACYJ

W sprawie tej tajemniczej afery władze odmawiają stanowczo informacyj, a zarząd klinik, gdy pytano się o stan zdrowia Marguliesa, odmówił również wszelkich informacyj.

Szewc o dwóch żonach

Organa policji krakowskiej przytrzymały pod zarzutem dwużeństwa Józefa Witkosia majstra szewskiego z Krakowa, który prowadził warsztat szewski pod firmą „Pośpiech“ na nazwisko Józef Grzybski. Wymienionego odstawiono do aresztów sądowych, zaś dochodzenia w tej sprawie prowadzi się dalej ponieważ **Witkoś lalse Grzybski jest podejrzany o usiłowane zgwałcenie swojej córki** Stanisławy z pierwszego małżeństwa. **Drugie małżeństwo zawarł Witkoś na podstawie złożonej fałszywie przysięgi, że jest wolny i nie ma przeszkód do zawarcia małżeństwa.**

Wielkie oszustwo na szkodę firmy „Singer“

Organa policji krakowskiej przytrzymały dnia 25 bm. Jana Brożka, Józefa Brożka, Kazimierza Brożka, Edwarda Turymę i Józefa Grochala, zam. w Krakowie na doniesienie amerykańskiej spółki akcyjnej pt. „Singer“ Sewing Machine Company“ przedstawicielstwo w Krakowie, przy ulicy Długiej l. 5, ponieważ ci **będąc akwizytorami powyższej firmy dopuścili się całego szeregu oszustw i sprzeniewierzeń, przez to, że zainkasowane kwoty od różnych odbiorców maszyn przeważnie zam. w Krakowie nie wpłacali do firmy lecz zatrzymywali sobie. Również fałszowali weksle rzekomo wystawione przez odbiorców, które oddawali do** firmy, jako podkład od odbiorców, a tym czasem miesięczne raty przywłaszczali sobie. Ustalona dotychczas szkoda wynosi około 6000 zł. Dalsze dochodzenia w toku.

—ooo—

MIŁY GOŚĆ. Poprawski Stanisław, zam. Groble 20 zgłosił do policji, że pewien osobnik, którego przyjął celem przenocowania skradł na jego szkodę 1 parę butów i czapkę sportową i wydalił się niespostrzeżenie z jego domu.

ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Marja Pewlakowa, krawcowa zam. przy ul. Wincentego Pola l. 1, doniosła do policji, że jej córka Marja lat 20, wydaliła się z domu dnia 24 bm. o godz. 16 i dotąd do domu nie powróciła.

WYSTAWA GOŁĘBI, DROBIU, PSÓW ETC. Jak się dowiadujemy, tegoroczna wystawa psów, połączona z III-cią wszechpolską wystawą gołębi, drobiu, kóz, owiec etc., wzbudziła wielkie zainteresowanie wśród amatorów psów. Komitet dołożył starań, aby psy pomieszczone były wygodnie, w ciepłych i obszernych salach i zapewnił wszelką opiekę podczas wystawy. Przyjęto na wystawę 72 eksponaty, które reprezentują 18 ras psów krajowych i zagranicznych. — Przeważna część okazów posiada metryki i była już premjowana na wystawach polskich i zagranicznych tak, że premjowanie na obecnej wystawie będzie przedstawiało dla komisji sędziowskiej poważne i trudne zadanie. Podczas wystawy odbywać się będą codziennie popisy tresury psów z 4-rech zakładów tresury, biorących udział w wystawie. Program tresury znajduje się w katalogach, które można będzie nabyć przy kupnie biletu wstępu.

ARESZTOWANIE ZŁODZIEJI TARGOWYCH. Organa policyjne krakowskiej Ekspozytury śledczej aresztowały dnia 24 listopada br. w czasie targu w Suchej 10 różnych osobników znanych tut. Ekspozyturze jako złodzieji kieszonkowych, oszustów i włóczęgów, którzy wybrali się do Suchej w celach kradzieży. Z pomiędzy aresztowanych odstawiono Wincentego Kiźlaka lat 25 i Władysława Szczypkę lat 25 obaj z Izdebnika, za grę oszukańczą w 3 karty (amerykańska gra) do sądu w Suchej, 7 osób odstawiono do krakowskiego sądu za przekroczenie dozoru policyjnego i włóczęgostwo, 1 osobnika jako poszukiwanego przez PP. w Krynicy za sprzeniewierzenie 1300 zł.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Dzisiaj kończy się gościna Ludwika Solskiego w jego kreacji hetmana Żółkiewskiego. Po raz ostatni wystąpi też p. Aldona Jasińska, jako Żółkiewska. Na wtorkowem przedstawieniu Akademji handlowej po drugiej odsłonie delegacja uczniów ofiarowała jubilatowi wazę z kwiatami, a przemowę wygłosiła słuchaczka IV. kursu, p. Kociołkiewiczówna. Taką samą owację urządzono na wczorajszem przedstawieniu, przeznaczonem dla wszystkich szkół krakowskich, których imieniem przemówił jeden z uczniów VIII-go gimnazjum. Jutro składa teatr hołd pamięci Stefana Żeromskiego, wystawiając pierwszy jego utwór sceniczny, dramat „Ponad śnieg". Słowo wstępne wygłosi dyr. Trzciński. W niedzielę wieczór „Uciekła mi przepióreczka...", po południu po cenach zniżonych „Obrona Częstochowy". Najbliższą nowością będzie inscenizowana przez p. Ordyńskiego komedja angielska p. t. „Pocałunek Kopciuszka".

Z TEATRU BAGATELA. Dzisiaj w piątek powtórzona zostanie po raz trzeci „Królowa Przedmieścia" Krumłowskiego, której dalsze przedstawienia odbędą się w niedzielę o godz. 4 po południu. W sobotę i w niedzielę wieczór komedja Sabatina Lopeza „Brzydki Ferrante", z Karolem Adwentowiczem i Janiną Nosarzewską.

OPERETKA NOWOŚCI. W piątek pierwszy występ Henryki Kramerówny w najświetniejszej jej roli „Hrabinie Maricy". — Operetka ta otrzymała uzupełnienia efektów scenicznych. W sobotę i w niedzielę wieczór „Hrabina Marica" z Kramerówną. Najbliższy tydzień przyniesie operetkę Weinera „Panna z radjo" w doskonałej obsadzie ról z nadzwyczajnemi wkładkami. Sobotnie i niedzielne widowisko zajmie wesoła operetka „Fischel". Ceny stale o 50 procent zniżone.

—ooo—

Z Polski

ZMARŁ W NOWYM SĄCZU dnia 25 bm., o godzinie 3 na atak sercowy tow. Józef Bolączka, st. konduktor kolei, przeżywszy lat 55. Ś. p. Józef Bolączka już jako młody konduktor wstąpił do organizacji zawodowej kolejarzy i do PPS. W roku 1903 w lutym wybrany został do komitetu PPS. Cichy, spokojny, pracował stale w organizacjach, pisywał korespondencje do „Naprzodu" i „Kolejarza" za czasów austrjackich, a po przewrocie był mężem zaufania, prezesem sekcji fachowej konduktorów, brał udział w zjazdach i konferencjach, wywiązując się z każdej akcji ku ogólnemu zadowoleniu kolegów. To też wiadomość o jego śmierci wywołała powszechny żal. Wskutek dłuższej ciężkiej choroby i śmierci żony zmuszony był odsunąć się od dalszej pracy, czując sam także nadwerężone zdrowie. Zmarły pozostawił troje niezaopatrzonych dzieci, z których córeczka jest uczenicą VII. klasy gimnaz., syn, uczeń 3-go roku praw, a najstarsza córka bez zajęcia. Cześć jego pamięci. Pogrzeb odbędzie się 27 bm. o godz. 15.

PROKURATOR APELUJE PRZECIWKO ZBYT NISKIEMU WYMIAROWI KARY WOBEC MURASZKI. „Kurjer Poranny" donosi, że oskarżający w procesie Muraszki, prokurator Kaduszkiewicz wniósł do sądu apelacyjnego w Wilnie apelację od wyroku sądu okręgowego w Nowogródku, mocą którego Muraszko został skazany na dwa lata domu poprawy. Prokurator występuje przeciwko zbyt łagodnemu wymiarowi kary.

PROFESOR, POSEŁ I DZIEDZIC W JEDNEJ OSOBIE ZAMIESZKAŁ TAM, GDZIE SZLACHETNA OFIARNOŚĆ PRZEZNACZYŁA SCHRONIENIE DLA STERANYCH LITERATÓW. Pod tym, nieco długim tytułem podaje warszawski „Express Poranny":

„Poseł do Sejmu, prof. Władysław Konopczyński, jest człowiekiem zamożnym i znajdującym się w sile wieku. Oprócz djet poselskich, otrzymuje pobory jako profesor Uniwersytetu krakowskiego, zarabia jako autor dzieł i rozpraw historycznych, posiada wreszcie ładny majątek ziemski w ziemi kieleckiej. Źródła dochodu, jak widzimy, nie najgorsze.

I oto pan poseł, profesor i obszarnik w jednej osobie wyzbywa się w Warszawie mieszkania, aby zamieszkać w Mondralinie, w fundacji dla steranych literatów, dziennikarzy i publicystów. Prezesa Kasy im Mianowskiego, p. Karola Lutostańskiego, powołanego do czuwania nad fundacją w Mondralinie, prosimy o wyjaśnienie tej niemiłej sprawy".

WYPADEK SAMOLOTU WOJSKOWEGO NA POLU MOKOTOWSKIEM. Na lotnisku na polu Mokotowskiem pod Warszawą zdarzył się wczoraj wypadek lotniczy, który na szczęście zakończył się bez katastrofy w ludziach. W południe lądował wojskowy płatowiec wywiadowczy „Potez", prowadzony przez por.-pil. Wituskiego w towarzystwie mechanika. W chwili zetknięcia się z ziemią aparat pochylił się zbyt gwałtownie i utknął przodem kadłuba, nie wywracając się jednak do góry kołami, co zwykle kończy się katastrofą. — Wskutek wypadku uległy zniszczeniu podwozie samolotu i śmigło, skrzydła zaś zostały uszkodzone.

TRZĘSIENIE ZIEMI POD PIOTRKOWEM. — Piotrkowski „Głos Trybunalski" donosi: W okolicach Piotrkowa odczuto tajemnicze podziemne wybuchy. Te dziwne, jak na nasze okolice, zjawiska natury nie wyrządziły większych szkód.

UWOLNIENIE MORDERCY DWÓCH SIÓSTR. Przed sądem przysięgłych we Lwowie toczył się przez 2 dni proces przeciw Mangotowi, który w lecie br. zastrzelił dwie siostry Zwerdlinżanki, za to, że jedna z nich nie chciała wyjść za niego. — Mangot w nocy przez wybitą szybę wkradł się do mieszkania Zwerdlingów i zastrzelił śpiące obie siostry. Na rozprawie tłomaczył się, że uczynił to z zazdrości ponieważ jedna z sióstr Sabina zwodziła go miłością, a tymczasem potajemnie wybierała się do Ameryki, aby poślubić tam innego. Mangot na podstawie werdyktu przysięgłych został uwolniony.

—ooo—

Z zagranicy

ZASĄDZENIE KOMUNISTÓW W LONDYNIE. W procesie przeciwko 12 przywódcom komunistycznym, oskarżonym o akcję antypaństwową i o oszczerstwo, zapadł wyrok, skazujący 5 oskarżonych na 12 miesięcy więzienia, 7 zaś na 6 miesięcy.

CZICZERIN przybył wczoraj do Paryża.

TAJNE MAGAZYNY BRONI. Policja wykryła w Berlinie ponownie wielki magazyn broni i amunicji, między innemi 5 kulomiotów i kilka skrzyń z granatami ręcznymi. Broń ta była własnością organizacji hitlerowskiej w Prusach wschodnich.

BURZA W HOLANDJI. Wczorajsza burza wyrządziła w wielu miejscowościach Holandji znaczne szkody. W porcie amsterdamskim zatonęło kilka łodzi, w porcie rotterdamskim uszkodzonych zostało kilka większych okrętów. W wielu miejscowościach ludzie zostali zranieni spadającymi cegłami i kamieniami.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 27 listopada

SPRAWA PUŁK. DZIAKIEWICZA PRZED SĄDEM

Przed sądem wojskowym w Krakowie toczyła się w dniu wczorajszym rozprawa przeciw Dowódcy 5 pułku sap. pułkownikowi Włodzimierzowi Dziakiewiczowi, oraz dwom kapitanom tegoż pułku Janowi Władyce i Stanisławowi Perce.

Początek tej sprawy sięga artykułów pewnego pisma krakowskiego, skierowanych przeciwko 5 pułkowi saperów z okazji poświęcenia sztandaru, oraz tegoż pułku dowódcy, na które to artykuły oskarżony Dziakiewicz reagował czynnie przeciw osobie śp. Józefa Rychtera. Artykuły te stały się podstawą dochodzeń i dały asumpt niezadowolonym do wystąpienia przeciw swemu dowódcy.

Rozprawa wczorajsza, której przewodniczy podpułkownik K. S. Kappel rozpoczęła się odczytaniem obszernego bo blisko 8 arkuszy pisma obejmującego aktu oskarżenia, wedle którego oskarżonym jest pułkownik Dziakiewicz o to, że po ukazaniu się w czasopiśmie „Głos Publiczny" artykułów wyszydzających manję sztandarów, oraz zarzucających 5 pułkowi sap., iż na poświęceniu sztandaru zarobił 1000 złotych — wypoliczkował śp. Józefa Rychtera, za co rodzina domaga się ukarania. Dalej zarzuca akt oskarżenia pułkownikowi Dziakiewiczowi, iż zainicjował ukazanie się w „Głosie Narodu" artykułu pt. „Bandytyzm czci", w którym fałszywie obwinił porucznika Paska o czyny zmyślone, dalej, że na zebraniu Klubu oficerskiego obraził kapitana Perkę zarzucając mu denuncjatorstwo, a w końcu oskarżonym jest o cały szereg występków natury czysto wojskowych, polegających bądź na niewykonaniu pewnych rozkazów, jak np. co do zwolnienia nieletniego chłopca z orkiestry, bądź na nakłanianiu podwładnych do spełnienia czynu karygodnego itp.

Akt oskarżenia wylicza nadto kilka wykroczeń dyscyplinarnych, polegających na niestosowaniu się do przepisów regulaminu służby wewnętrznej, lub przepisów instrukcji, a w szczególności na nienadzorowanu życia poza służbowego powładnych oficerów. Dalszym oskarżonym zarzuca akt oskarżenia już to wspólwinę, już to jedynie poszczególne fakta.

Po odczytaniu aktu oskarżenia zostali przesłuchani wszyscy trzej oskarżeni, którzy **do winy się nie poczuwała,** zbijając poszczególne punkty aktu oskarżenia i powołując się na świadków, których do rozprawy wezwano blisko 50-ciu.

Jedynie przyznaje pułkownik Dziakiewicz, iż rozdrażniony artykułami „Głosu Publicznego", uderzył w twarz ś. p. Józefa Rychtera. — Odnośnie zaś do objętej aktem oskarżenia obrazy współoskarżonego Perki wyjaśnia, że odezwanie się na zgromadzeniu oficerskiem nie miało cech obrazy, gdyż oskarżony takiego zamiaru nie miał. **Wobec tego cofnął oskarżony Perka żądanie ukarania za obrazę czci, zaś odnośnie do obrazy ś. p. Józefa Rychtera wykazał obrońca pułkownika Dziakiewicza, adwokat Dr. Schoenwetter, że ze względu na to, że obraza została skwalifikowaną jako oparta na §-fie 496 u. k., nie przysługuje rodzinie ś. p. Rychtera, który zmarł w toku dochodzeń, prawo żądania ukarania za tę obrazę.**

Trybunał po naradzie przychylił się w tym kierunku do wniosku obrońcy.

Po otwarciu postępowania dowodowego przesłuchanym został jako pierwszy świadek por. Pasek. który zeznał okoliczności, dotyczące ukazania się artykułu p. t. „Bandytyzm czci", a do których informacji udzielić miał oskarżony Dziakiewiczowi. — Świadek ze względu na to, że artykuł ten, zdaniem jego, zawiera zmyślone i przekręcone fakta, uprasza o ukaranie oskarżonego pułkownika Dziakiewicza za przekroczenie obrazy czci.

Po przesłuchaniu tego świadka odroczył przewodniczący o godzinie 2'30 rozprawę do dnia dzisiejszego o godzinie 8 rano. Oskarża majór k. s. Dr. Nuckowski, oskarżonego pułkownika Dziakiewicza broni adwokat Dr. Schoenwetter, kapitana Władykę adwokat Dr. Natan Oberlander, a kapitana Perkę adwokat Dr. Zdzisław Kwieciński. Jako wotanci zasiadają: gen. dyw. Tinz, oraz pułkownik Patoczka, pułkownik Brzozowski i pułkownik Keller.

ZATWIERDZENIE WYROKU, ZASĄDZAJĄCEGO KOMISARZA POLICJI NA PÓŁTORA ROKU WIĘZIENIA.

W czerwcu br. zasądzony został przez krakowski sąd przysięgłych b. podkomisarz policji Kozubowski, na półtora roku ciężkiego więzienia za zbrodnię nadużycia władzy urzędowej, dokonaną przez to, że za łapówkę wydał kupcowi Finkelsteinowi zakwestjonowane przez policję księgi handlowe. Pośredniczący w tej aferze Neufeld został skazany na dwa lata ciężkiego więzienia, które rozpoczął już odsiadywać, zaś Kozubowski wniósł przeciw wyrokowi zażalenie nieważności do Sądu Najwyższego w Warszawie. Sąd Najwyższy na jawnej rozprawie odrzucił zażalenie Kozubowskiego, wobec czego **wyrok, zasądzający go na półtora roku więzienia, stał się prawomocny.**

Przegląd społeczny

O UTRZYMANIE USTAW ROBOTNICZYCH W ZAKŁADACH FRYZJERSKICH

Krakowski oddział Związku zawodowego pracowników fryzjerskich zwrócił się do Rady Związków zawodowych o ostrzeżenie wszystkich członków Związków zawodowych, by omijali zakłady fryzjerskie zatrudniające niezorganizowanych robotników. W zakładach tych nie przestrzega się ustaw robotniczych i żądań zorganizowanych fryzjerów, domagających się przestrzegania porządku i hygieny.

Herriot tworzy gabinet

Paryż (PAT). Po złożeniu przez Doumera misji utworzenia gabinetu prezydent Doumergue wezwał Herriota, któremu poruczył misję utworzenia gabinetu.

Paryż, 26 listopada (PAT). Herriot odwiedził de Selvesa, wieczorem zaś przyjął szereg wybitniejszych osobistości ze świata politycznego, których chciałby pozyskać dla swego gabinetu.

NARADY SOCJALISTÓW

Paryż, 26 listopada (PAT). Stała komisja administracyjna partji socjalistycznej odbyła wczoraj naradę nad sytuacją, jaka się wytworzyła w związku z przyjęciem misji tworzenia gabinetu przez Herriota, oraz w sprawie **ewentualnego udziału partji w rządzie.**

CIĘŻKIE PRZESILENIE

Paryż, 26 listopada (PAT). „Petit Parisien" uważa, że obecny kryzys ministerjalny jest może najtrudniejszy z wszystkich, jakie przechodziła republika.

PLANY FINANSOWE HERRIOTA

Paryż, 26 listopada (PAT). W toku narad przeprowadzonych w nocy z kilku deputowanymi socjalistycznymi Herriot objawił zamiar podjęcia jaknajrychlej zarządzeń celem **uniknięcia inflacji.** Rozstrzygnięcie, które miało być uznane za możliwe do przeprowadzenia natychmiastowego, polegałoby na **ostemplowaniu biletów bankowych.** Dochód z tej operacji przyniósłby prawdopodobnie 4 do 5 miljardów. Miałyby one służyć jako gwarancja dla zaliczek rządu w banku francuskim, przyczem podwyższenie tych zaliczeń nie mogłoby nastąpić o większą sumę niż 1500 miljonów franków.

Turcy przygotowują się do wojny?

Londyn, 26 listopada (PAT). „Morning Post" donosi z Konstantynopola: Turcy czynią przygotowania na wielką skalę do ewentualnej wojny, jakaby mogła wyniknąć na tle **konfliktu o Mossul.** Ogromne transporty amunicji w każdym tygodniu przybywają do granic tureckich. Nowy budżet armji tureckiej przewiduje ogromne wydatki na potrzeby wojska. Oddziały wojskowe, znajdujące się w pogranicznych okręgach są trzymane w **ustawicznem pogotowiu wojennem** i często są dokonywane ich przeglądy. Błędem byłoby, kończy dziennik, wiadomości te lekceważyć.

Proces o spoliczkowanie posła Strońskiego

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł. „Nap"). W sądzie wojskowym w Warszawie rozpoczęła się dziś sprawa przeciw ppulk. Hozerowi, kpt. rez. Kaz. Kieszkowskiemu i por. Janowi Strusińskiemu o znieważenie posła Strońskiego. Pos. Śmiarowski, obrońca Hozera domagał się odroczenia rozprawy, podnosząc ujemną działalność pos. Strońskiego jako publicysty, która musiała wywoływać fermenty w wojsku. Wniosek Śmiarowskiego został odrzucony. W dalszym ciągu rozprawy przesłuchiwano ppulk. Hozera, który o samym fakcie oświadczył co następuje: Na ulicy Chmielnej zauważył ppulk. Hozer pos. Strońskiego. Przeszedł odruchowo na drugą stronę ulicy i spotkał się znowu z pos. Strońskim. Przeszedłem — mówi Hozer — obok niego kilka kroków i wtedy zaświtała mi myśl spoliczkowania go. Odwróciłem się, postąpiłem dwa kroki naprzód i zapytałem: Czy to poseł Stroński? Gdy odpowiedział, że tak, **uderzyłem go wprzód prawą ręką a potem lewą.** Następnie wyjąłem bilet wizytowy, wręczając go p. Strońskiemu, który go przeczytał i schował do kieszeni. Wolnym krokiem oddaliłem się do ul. Brackiej. Na rogu stał policjant. Pos. Stroński mógł wezwać policjanta i zażądać naszego wylegitymowania się, ale tego nie uczynił i udał się w przeciwną stronę.

Na zapytanie przewodniczącego, jak się zachował pos. Stroński, ppulk. Hozer oświadczył, że **trzymał obie ręce przy twarzy.** Na drugi dzień, mówi Hozer, udałem się do mych zajęć służbowych, dokąd przyszedł Żbikowski i przyniósł mi mój bilet wizytowy, który p. Stroński jakoby wyrzucił z kieszeni na ulicy Chmielnej. Wtedy złożyłem meldunek służbowy o zajściu, nie mogąc doczekać się zastępców honorowych.

Po naradzie ogłosił trybunał wyrok, mocą którego ppulk. Hozer skazany został na **6 tygodni więzienia**, por. Strusiński na **3 tygodnie**, zaś kpt. Kieszkowski **uniewinniony.**

ROZMAITOŚCI

ŻYDZI — SPADKOBIERCAMI BISKUPA

Dwieście miljonów dolarów otrzymają trzej żydzi łódzcy

Rząd polski zajął się sprawą rodziny Horowitzów w Łodzi, która dochodzi swych praw do dwustu miljonów dolarów spadku po zmarłym w Nowym Jorku biskupie Martinim. Martini był żydem z pochodzenia, prawdziwe jego nazwisko było Mojżesz Jakób Horowitz. Umarł w roku 1888. Był jednym z głównych akcjonarjuszów Mackav Postal and Telegraph Co i miał liczne udziały w kopalniach złota w Kalifornji i kompanjach kolejowych. Cały swój majątek, przedstawiający podówczas wartość 35 miljonów dolarów biskup Martini zapisał swym trzem braciom.

Dla ścisłości dodajemy, że tę informację zaczerpnęliśmy z klerykalnego „Dziennika Poznańskiego" z 26 bm.

Przegląd gospodarczy

Wielki wzrost kursu dolara

Wczoraj w godzinach południowych dolar w handlu prywatnym w Krakowie przekroczył 7 zł., dochodząc do 7.10 zł. W godzinach wieczornych kurs ustalił się na 7.05—7.10 zł.

Urzędowy kurs dolara na giełdzie warszawskiej notowano 26 bm. na 6.80, 6.82, 6.78. Wobec tego stwierdzić należy, że urzędowe notowania odbiegają rażąca daleko od rzeczywistości.

—ooo—

URZĘDOWANIE MINISTERSTWA SKARBU

W „Dzienniku urzędowym ministerstwa skarbu" z dnia 20 listopada br., doręczonym w dniu 25 listopada, okazało się obwieszczenie tegoż ministerstwa z dnia 6 listopada br. zarządzające wycofanie z obiegu znaczków stemplowych po 40 i 50 groszy z dniem 15 listopada, a zatem **z datą wsteczną** i przewidujące kary dla tych, którzy po dniu 15 listopada br. będą używały wycofanych z obiegu znaczków stemplowych. Nie troszczono się oczywiście w ministerstwie o to, co się ma stać z dokumentami, które do 25 listopada br., a zatem do chwili, gdy płatnicy używali wycofanych obecnie z obiegu znaczków stemplowych używały i używają dotąd tych znaczków, obecnie zaś mają nanowo stemplować dokumenty, ostemplowane fałszywie po dniu 15 listopada, bo do tego dnia tylko wolno było używać starych stempli. Co więcej, ministerstwo, kasując — niewiadomo dlaczego — tylko znaczki stemplowe po 40 i 50 groszy, nie postarało się o wydrukowanie nowych znaczków stemplowych, do dziś dnia też **trafiki sprzedają znaczki stemplowe, wycofane z obiegu, zatem fałszywe.** Robią to także kasy skarbowe, które dotąd nie wiedzą o zmianie znaczków. Czy nie należałoby przed wprowadzeniem zmian postarać się, aby przynajmniej państwo samo nie narażało płatników na niepotrzebne straty?

RADA KOLEJOWA

W dniu 19 listopada pod przewodnictwem prezesa dyrekcji inż. Karola Barwicza odbyło się drugie w tym roku posiedzenie dyrekcyjnej Rady kolejowej w Krakowie jako organu doradczego i opinjodawczego dyrekcji. Narady dotyczyły spraw ważniejszych dotyczących okręgu dyrekcji krakowskiej z dziedziny ruchu osobowego i towarowego, spraw inwestycyj kolejowych i organizacji kolei. Szereg wniosków, uchwalonych w tym kierunku, załatwi albo dyrekcja bezpośrednio w zakresie swego działania, albo też, o ile przechodzą jej kompetencje, przedłoży ministerstwu kolei do dalszego traktowania.

POBIERANIE AKCYDENCYJ CELNYCH

Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie otrzymała wyjaśnienie z ministerstwa skarbu, że akcydencję jako 10-proc. dodatek do należytości celnej, pobiera się od towarów zadeklarowanych niewłaściwie względnie w niewłaściwym czasie bez względu na to, czy towar po ocleniu pozostaje w kraju, czy też wywozi się z powrotem za granicę. Na towarach zwracanych zagranicę ciążą oprócz tego także inne należytości celne, jak opłaty manipulacyjne lub ewentualnie grzywny.

POŁĄCZENIE TELEFONICZNE Z MORAWAMI

Począwszy od 1 grudnia br. wprowadza się następujące relacje telefoniczne: Milówka—Cesky Tesin za 3-minutową rozmowę 80 cent., Milówka—M. Ostrawa za 3-minutową rozmowę 1 fr. 20 cent., Milówka—Olomouc za 3-minutową rozmowę 2 fr., Rajcza—Cesky Tesin za 3-minutową rozmowę 80 cent., Rajcza—M. Ostrawa za 3-minutową rozmowę 1 gr. 20 cent., Rajcza—Cadca za 3-minutową rozmowę 80 cent., Rajcza—Praha za 3-minutową rozmowę 3 fr. 50 cent., Kraków—Nowy Losin za 3-minutową rozmowę 2 fr. 50 cent.

Repertuar

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Hetman Stanisław Żółkiewski" (wyst. L. Solskiego).
Sobota: „Ponad śnieg".

TEATR BAGATELA

Piątek: „Królowa przedmieścia".
Sobota popoł.: „Królowa przedmieścia", wiecz.: „Brzydki Ferrante".

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Hrabina Marica".
Sobota popoł.: „Fischel", wiecz.: „Hrabina Marica".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Sobota: Prof. uniw. dr. Żdzisław Jachimecki: Paryska grupa 6-ciu (z ilustr. muz.).

KINOTEATRY

Nowości: „Harem mężów".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: „Przygody Saetty".
Sztuka: „Kochanek własnej żony".
Uciecha: „Dziewczę z Pontecuculi".
Wanda: „Ten, za którym wszyscy szaleją".
Warszawa: „Studenci".

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W KRAKOWIE. W piątek 27 listopada o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 II p. **konferencja zarządów związków zawodowych** z następującym porządkiem dziennym:

1) Organizacja robotników młodocianych.
2) **DZIEŃ PRASY SOCJALISTYCZNEJ.**
3) Wybory do sądu przemysłowego.

Uprasza się wszystkich towarzyszów, członków zarządów związków zawodowych o niezawodne i punktualne przybycie.

Prezydjum Rady Związków zawodowych.

KOMITET ZABAWOWY „DNIA PRASY". Towarzysze: Bartosik, Borowicz, Czerwieniec, Gwóźdź, Gracz Karol, Jaroszewski młodszy, Jura, Kolkiewicz, Marszałek, Moszczak, Pickhaus, Rapaczyński A., Schwartz Wł., Towpasz, Ziembiński, proszeni są o niezawodne przybycie w **sobotę 28 listopada** o godzinie 5 popołudniu do administracji „Naprzodu" ul. Dunajewskiego 5 parter.

ORGANIZACJA KOBIET PPS. Wzywa się wszystkie Towarzyszki na sobotę 28 listopada o godzinie 7 wieczór do lokalu Rady Robotniczej, ul. Dunajewskiego 5 II p.

Sprawa udziału kobiet w **„Dniu Prasy socjalistycznej".**

PODGÓRZE. Dziś w piątek o godz. 5'30 wieczór w Domu robotniczym, plac Serkowskiego, l. 11, tow. Lidja Ciołkoszowa wygłosi odczyt: **Stefan Żeromski.** Wstęp wolny dla członków Związków klasowych.

TOW. DRA KUŹNIARA, PANKIEWICZA I FIGLA proszę o przybycie na posiedzenie Sądu partyjnego w niedzielę 29 bm. o 11 przed poł. do redakcji „Naprzodu".

L. Feldman, przewodn.

OGÓLNE ZGROMADZENIE METALOWCÓW PRYWATNYCH I WOJSKOWYCH ZAKŁADÓW odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godzinie 10 rano. Sprawy ważne. **Zarząd I i II grupy**

POSIEDZENIE ZARZĄDU ODDZIAŁU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW FRYZJERSKICH odbędzie się w niedzielę 29 bm. o godz. 12 w południe w Domu Robotniczym, ul. Dunajewskiego 5, III p. Obecność wszystkich członków Zarządu konieczna. Sprawy bardzo ważne!

SEJM

Warszawa, 26 listopada.

Na zakończenie wczorajszego posiedzenia pos. dr. Marek referował poprawki Senatu do ustawy o trybunale kompetencyjnym. Poprawki te Izba załatwiła w myśl propozycji komisji.

Na tem wyczerpano porządek dzienny. Odczytano jeszcze interpelacje i wnioski. Między innemi posłowie ze Zw. lud.-nar. zgłosili 2 wnioski o znowelizowanie ustawy o czasie pracy i o urlopach w przemyśle i handlu. Wnioski te zgłoszone zostały jeszcze za rządów p. Grabskiego i — jak usprawiedliwiali się posłowie ze Zw. lud.-nar. — przez zapomnienie nie zostały wycofane.

Marszałek zawiadomił o nadesłaniu przez posła **Królikowskiego listu zawiadamiającego o zrzeczeniu się mandatu.**

Pos. **Popiel**: Skąd to pismo, z Moskwy?

Marszałek: Pismo z poświadczonemi podpisami, pozatem sprawa jest obojętna.

Następne posiedzenie dziś o 3 popołudniu.

Dalsza dyskusja nad exposé p. Skrzyńskiego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 listopada.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu rozpoczęło się o godzinie 3 popołudniu. Na porządku obrad dalsza dyskusja nad expose premjera Skrzyńskiego.

Pos. **Chaciński** (ChD) wyraża rządowi **zaufanie**, jednak domaga się od rządu bliższego wyjaśnienia programu gospodarczego, który jest w tej chwili rzeczą najważniejszą.

Pos. **Reich** (Koło żydowskie) stwierdza, że osoba premjera i rząd powstały na podstawie zjednoczenia stronnictw nie budzi w Sejmie tej nieufności, jaką budził rząd poprzedni p. Wł. Grabskiego. Niemniej jednak Koło żydowskie oczekuje na czyny rządu i dopiero, gdy te czyny przyjdą, Żydzi przejdą do pozytywnego stosunku wobec rządu.

Pos. **Bryl** (Związek chłopski) **nie ma do rządu zaufania** i poddaje krytyce skład personalny gabinetu. Ciekawe były momenty z przemówienia pos. Bryla, w których wypowiadał on **krytykę w stosunku do prezydenta Rzeczypospolitej**, w związku z jego stanowiskiem w czasie przesilenia po upadku rządu p. Grabskiego. Marszałek Sejmu przywołuje pos. Bryla parokrotnie do porządku za **używanie wyrażeń zbyt ostrych**. W dalszym ciągu pos. Bryl podnosi zasługi marszałka Piłsudskiego i krytykuje bardzo ostro postępowanie b. ministra wojny gen. Sikorskiego. Zdaniem pos. Bryla gen. Sikorski po sprawozdaniu Izby kontroli państwa nie powinien był ani chwilę dłużej zajmować stanowiska ministra.

Pos. **Popiel** (NPR) ze względu na to, że zostały spełnione postulaty jego stronnictwa w sprawie **nienaruszania zdobyczy społecznych klasy robotniczej** i w sprawie rządu koalicyjnego, wyraża **rządowi zaufanie.**

ZASTRZEŻENIA MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH

Pos. **Karau** (klub niemiecki) odnosi się **życzliwie do rządu**, opartego na większości parlamentarnej, wyraża jednak nieufność do ministra oświaty p. St. Grabskiego. Dlatego też klub niemiecki **wstrzymuje się narazie od wyrażenia swego stanowiska** i oczekuje na działalność rządu.

Posłowie **Jeremicz** (Białorusin), **Kozubski** (Ukrainiec), **Fiderkiewicz** (Niezależna partja chłopska) i **Pryłucki** (dem. żyd.) wyrażają rządowi swoją **nieufność.**

Pos. **Czuj** (katolicko-ludowy) ma do rządu **zaufanie.**

Pos. ks. **Ilkow** (chliborob) domaga się autonomji terytorjalnej dla Małopolski wschodniej i **odmawia rządowi zaufania.**

RZĄD SKRZYŃSKIEGO MA ZAUFANIE SEJMU

Po tych deklaracjach posłów przystąpiono do **głosowania**. Rzeczą charakterystyczną było, że od głosowania **wstrzymali się a nawet opuścili salę obrad żydzi, Niemcy i klub Dubanowicza.**

Przeciw przyjęciu do wiadomości expose premjera głosowały wszystkie pozostałe mniejszości narodowe, ks. Okoń, Pryłucki, niezależna partja chłopska i Wyzwolenie; **za głosowały wszystkie pozostałe stronnictwa. W rezultacie Sejm wyraził ogromną większością głosów swoje zaufanie do rządu p. Skrzyńskiego.**

WYBÓR WICEMARSZAŁKÓW

Po głosowaniu przystąpiono do wyboru dwóch wicemarszałków Sejmu w miejsce powołanych do gabinetu: tow. Moraczewskiego i p. Osieckiego. Wicemarszałkami wybrano: **tow. posła Ignacego Daszyńskiego i posła Jana Dębskiego (Piast).**

Po wyborze wicemarszałków zostały obrady odroczone. **Najbliższe posiedzenie Sejmu wyznaczono na 9 grudnia.**

Komisja spraw zagranicznych Sejmu zatwierdziła umowy z Locarno

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 26 listopada.

Na dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji spraw zagranicznych, obradującej nad układami, zawartemi w Locarno, **złożył pos. Dębski** (Piast) **następujący wniosek:**

Komisja spraw zagranicznych **przyjmuje do wiadomości sprawozdanie ministra spraw zagranicznych**, zważywszy, że: 1) Umowy locarneńskie są zgodne z paktem Ligi narodów i nie stoją w sprzeczności z zasadami protokołu genewskiego; 2) traktat polsko-niemiecki nie narusza obecnych traktatów, ale utrwala traktaty obecnie istniejące, a przez poddanie wszystkich spraw spornych **pokojowej procedurze rozjemczej** zobowiązuje obie strony do nieuciekania się w żadnym wypadku do użycia siły zbrojnej; 3) traktat gwarancyjny polsko-francuski stanowi potwierdzenie polsko-francuskiej umowy sojuszniczej. **Pakt reński uznaje prawa Polski i Francji**, płynące z dobrodziejstw powyższych traktatów.

Poseł **Dubanowicz** stawia wniosek **przeciwny**, stwierdzający, że komisja spraw zagranicznych, uznając traktat wersalski i statut Ligi narodów, oraz układ sojuszniczy polsko-francuski za poręczenie granic i bezpieczeństwa Polski, uważa za niepotrzebne podpisywanie przez Polskę paktów locarneńskich.

DYSKUSJA NAD UMOWAMI LOCARNEŃSKIEMI

W dyskusji poseł **Thon** (Koło żydowskie) oświadcza, że układy locarneńskie w każdym razie polepszyły międzynarodową pozycję Polski. Pierwszy raz wstąpiła Polska jako równorzędna do rodziny narodów europejskich. Układy locarneńskie są dowodem i **gwarancją uspokojenia i rozbrojenia**, bez których nie możnaby było osiągnąć równowagi.

PRZEMÓWIENIE TOW. POSŁA PERLA

Tow. poseł Perl stwierdza, że układy locarneńskie oznaczają **wzrot ku lepszemu**. Wprawdzie **Niemcy nie zobowiązały się subjektywnie do nieporuszania kwestji granic**, niemniej jednak uznały, że traktaty obowiązują, chociaż do tej pory uważały, że zostały one Niemcom narzucone. Niesłuszne są też obawy, jakoby możliwość postępowania arbitrażowego osłabiała nienaruszalność granic. Możemy być przekonani, **że Niemcy nie ucieknął się do tego środka**, gdyż trybunał, któryby to miał rozstrzygnąć, byłby obowiązany do zachowania ważności traktatów. **Możliwość wojny istnieje oczywiście**, ale istniała ona i przed zawarciem umów locarneńskich, więc i pod tym względem sprawa się nie pogorszyła. W takim wypadku ma znaczenie nasz sojusz z Francją. Brak podpisu Anglji jest słabą stroną umów. Wynika to z egoizmu wyspiarskiego Anglji. Również wejścia Niemiec do Ligi narodów nie trzeba oceniać jako rzeczy przesadnie dla nas niekorzystnej.

Pos. **Rudziński** (Wyzwolenie) stawia wniosek tej treści, że podpisanie układów locarneńskich przez Polskę jest **niedopuszczalne.**

Pos. **Sokolnicka** (Zw. lud.-nar.) oświadcza, że społeczeństwo ziem zachodnich uważa, iż niedostatecznie u nas oceniają niebezpieczeństwo, jakie grozi od Niemiec.

OŚWIADCZENIE P. SKRZYŃSKIEGO

Premjer Skrzyński odpiera zarzuty przeciwników traktatów locarneńskich. Polemizując ze Strońskim, oświadcza on: Po wysłuchaniu krytyki p. Strońskiego ja w mojem sumieniu uczułem się raczej umocniony, że traktat locarneński jest czemś dobrem i że może być interpretowany tylko tak, jak my go interpretujemy, — a my, to znaczy ja, Chamberlain, Benesz i Briand. — Co do zarzutów, że sojusz polsko-francuski jest uzależniony od paktu Ligi narodów, mówi premjer: Zapomina się, że artykuł 20 paktu Ligi postanawia, że wszystkie umowy, niezgodne z tym paktem, są nieważne, więc to samo było i przedtem. Mówi się o osłabieniu naszego sojuszu. Jeżeli jednak przedtem było powiedziane, że będziemy się narażali, a teraz mowa o natychmiastowem przyjściu z pomocą, to czy to jest osłabienie? Jeżeli chodzi o stronę ściśle prawną, to na życzenie Chamberlaina na końcowem zebraniu w Locarno wybitny prawnik francuski zarazem w imieniu prawników angielskich, niemieckich i belgijskich przedstawił interpretację taką, jaką ja przedstawiam, a jest to także **interpretacja obowiązująca dla Niemiec**, niezależnie od tego, że prasa niemiecka może te lub inną rzecz nieco inaczej oświetlać dla osłodzenia Niemcom pigułki. Wyjaśniono wówczas, że pod arbitraż mogą być poddane **wszystkie spory prawne**, nie w rozumieniu źródeł prawa, tylko w rozumieniu prawa, wynikającego z prawa pozytywnego.

Co do koncyljacji, to w Niemczech są wszelkie spory, gdzie wchodzi w grę spór prawny. Także więc wobec tego powiedzieć można, że poddanie się orzecznictwu niweczy fundament prawny czyli traktaty? Powołując się dalej na opinję Greya, minister Skrzyński oświadcza, że przeciwstawia się Locarno i pakt reński, ale świat cały mówi tylko o umowach locarneńskich jako o całości. Dalej mówi Skrzyński: Nie udało się wprawdzie doprowadzić do wspólnego mianownika, ale dzięki temu, że się stworzyło jedną całość, **że się oparło bezpieczeństwo zachodniej Europy na jednej koncepcji, dzięki temu wciągnięto Polskę w wielką politykę światową na gruncie ustalenia pokoju światowego przez przyjęcie zasady rozjemstwa.** I czyż Polska chciałaby się od tego wyłączyć? O cóż głównie chodzi? I pesymistom i optymistom u nas chodzi o pokój. A ten jest **zabezpieczony na 5 do 10 lat.** W tym czasie możemy rozbudować państwo i otrzymać kredyty a przy kredycie głównie chodzi o to, żeby ci, co kredyt dają, uważali, że jesteśmy bezpieczni, bo nie słyszałem, żeby dawał kredyt ktoś, kto przeczuwa bliskie trzęsienie ziemi. Chamberlain, mówiąc o sprawie polskiej, mówił tak, że słyszała go City, świat bankowy. Powiedział: Dzieło Locarno byłoby tylko połowiczne, gdyby nie przyniosło ze sobą **odprężenia na wschodnich granicach Niemiec.** Bezpieczeństwo państw sąsiadujących po tej stronie z Niemcami wyszło z Locarno nie osłabione, lecz wzmocnione. Opinję tę podziela cały świat. My możemy sobie u nas wierzyć, że nasze bezpieczeństwo nie zostało wzmocnione, ale nie znam wśród panów nikogo, ktoby posiadał takie zdolności dyplomatyczne, żeby to wytłómaczył mężom stanu zagranicznym. Co do artykułu 16-ego, jestem tegosamego zdania co Chamberlain, że nie wprowadza się do niego nic nowego.

Wkońcu minister Skrzyński oświadcza: Bardzobym **odradzał izolowanie Polski od wielkich prądów demokratycznych świata.** Izolacja Polski byłaby jej śmiercią. **Odrzucenie Locarna jest niemożliwością**, bo stawiałoby Polskę w stan izolacji na gruncie ideowym, politycznym, dyplomatycznym i prawnym.

Po zakończeniu mowy Skrzyńskiego pos. **Rudziński** (Wyzwolenie) oświadczył, że Sejm został postawiony w przymusowej sytuacji.

Pos. **Dębski** (Piast) oświadcza, że każda umowa międzynarodowa musi być ratyfikowana.

Po kilku jeszcze przemówieniach **zgodzono się tylko na zasadę przyjęcia do wiadomości oświadczenia ministra Skrzyńskiego co do umów zawartych w Locarno**, odkładając motywację do uzgodnienia i późniejszego załatwienia.

Wniosek o przyjęcie oświadczenia Skrzyńskiego do wiadomości przyjęto 19 głosami przeciw 5.

Generał Żeligowski ministrem wojny

Generał Kuliński szefem sztabu generalnego

Warszawa, 26 listopada. (Tel. wł. „Naprzodu"). Jak się Wasz korespondent dowiaduje kandydatem mającym największe szanse na stanowisko ministra spraw wojskowych jest gen. Żeligowski, którego nazwisko jest powszechnie wymieniane w związku z mającem w najbliższym czasie nastąpić obsadzeniem tego stanowiska. Na szefa sztabu zostałby w takim razie powołany gen. Kuliński, dotychczasowy dowódca okręgu korpusu nr. V w Krakowie.

LISTY Z KRAJU

—o—

Szczakowa, 22 listopada.

CHADECY ŻĄDAJĄ ROZWIĄZANIA RADY GMINNEJ

Po klęsce, poniesionej przy wyborach do powiatowej Kasy chorych, chcą tutejsi chadecy pomścić się na gminie, wiedząc o tem, że niebawem odbędą się **wybory połowy radnych**, ponieważ połowa została wylosowana na podstawie ustawy. Otóż chadecy chcą za wszelką cenę wprowadzić swoich pupilów, aby móc się odpłacić im za zapomogi, jakie od nich pobierają do tego czasu. Niestety, zapóźno się zorjentowali, a widząc z góry, że plany już są pokrzyżowane, uciekają się do obrony, ale do jakiej? Do **zupełnego rozwiązania Rady gminnej!** W tym celu piszą niestworzone brednie do władz na obecnego burmistrza, aby zaprowadzić **komisarza**, z góry już na tę posadę **przeznaczonego**. (Gdyby i to się nie udało, może znalazłaby się w ostatecznym razie inna posadeczka, niżej płatna, zawsze wystarczająca).

Na komisarza jest upatrzony p. **Skoczylas**, bardzo odpowiedni w pojęciu chadeków, bo już dawno choruje na chciwość, jak to robił jeszcze, zanim poszedł na emeryturę; gdy budował sobie dom — nichby się tam który z niższych funkcjonarjuszów poważył odmówić noszenia wapna lub cegieł!

Cóż, kiedy tych wymarzonych posad p. Skoczylas nie dostanie, bo ogół obywateli Szczakowy to nie garstka ludzi, których wy panowie macie u siebie mniej, jak palców u rąk i to jeszcze jakich, — wyrzuconych z organizacji robotniczej i PPS, a choćby się znalazł i inny, to chyba taki zbankrutowany krawiec, którego igiełka w palce kłuje.

Największym karjerowiczem, a przytem niespokojnym człowiekiem, znanym na tutejszym terenie, jest **Selma**. O, to jest tęga głowa! Kiedy chodziło o dostanie mandatu z grona pracodawców do powiatowej Kasy chorych — a do tego trzeba oczywiście być pracodawcą i trzeba zgłosić bodaj 12-letnią dziewczynę jako służącą, — to takie dziecko zamiast chodzić do szkoły, musiało na ten czas iść służyć do tego pana. Jeszcze o tem napiszemy, kim ten pan jest i jakie zajmuje stanowisko. Pan ten, zamiast głosić prawdę i zachęcać do miłości bliźniego, naucza w szkole dzieci, aby się nie stykały z dziećmi socjalistów i żydów. Zwracamy panu uwagę, że szkoła jest dla wszystkich i tam się ma dziecko kształcić, a nie za młodu awanturować.

Co do przeprowadzenia wyborów gminnych, to życzymy temu panu szczęścia, aby je pan lepiej przeprowadził, jak wybory do Kasy chorych. Co prawda, będzie to trudno, bo już na odezwy i plakaty bogaci ludzie więcej pieniędzy nie dają, ani dyrektorowie aut do dyspozycji, jak to miało miejsce przy wyborach do Kasy chorych.

Ruch kolejarski

—o—

TARNÓW. W poniedziałek 16 bm. odbyło się masowe zgromadzenie pracowników ogrzewalni. Kol. Łachecki przedstawił ogólne położenie pracowników kolejowych, odczytał rozporządzenie dyrekcji dotyczące redukcji pracowników w parowozowni, zniesienia wynagrodzenia za nadliczbowe godziny i zaprowadzenia współczynnika pracy 5/6. W dyskusji podnoszono żale z powodu nieprawnego zaprowadzenia współczynnika 5/6, albowiem według najnowszego rozporządzenia nie mają przerwy podczas pracy w ciągu całej tury ani jednej godziny, a rozporządzenie to mówi, że tam należy zaprowadzić współczynniki pracy 5/6, gdzie przerwy wynoszą 3 godziny. Pracownicy węglowi w Tarnowie nakładają węgiel na maszyny, a podczas tych przerw zwalają węgiel z wagonów do figur, utrzymują porządek między temi i inne w zakres parowozowni wchodzące roboty tak, że ani chwili nie mają wolnej na zjedzenie pożywienia. Dotychczas mieli współczynnik 1, obecnie zaprowadzono 5/6 bez jakiegokolwiek zbadania przez organy dyrekcyjne i w dodatku zredukowano partję o jednego człowieka. Podnoszono, jak dyrekcja niesprawiedliwie postępuje z nimi, redukując ich, natomiast pozostawia się niepotrzebne przed wojną nieistniejące posterunki wysokopłatne. Przed wojną nie było dyspozytorów maszyn, dziś jest trzech i nie mają żadnego przydziału pracy, albowiem kursują tylko turnusowe pociągi, a zatem każdy maszynista wie, kiedy ma objąć służbę i jaką maszynę. Oprócz tych trzech wysokopłatnych posad jest nowostworzony posterunek jakiegoś naganiacza, ale do czego, nikt nie wie. To też człowiek ten Jeż Jan, były palacz, nie mając co robić, wtrąca się wszędzie i tak ordynarnie obchodzi się z robotnikami, że nawet połowy we dworze inaczej obchodzi się z ludźmi. Domagali się usunięcia go zupełnie od nich i przydzielenia go do innej służby, a będzie kolej miała lepszą korzyść. Wkońcu uchwalono następującą rezolucję:

1) przyznanie pracownikom parowozowni współczynnika 1,

2) przywrócenie wynagrodzenia za godziny nadliczbowe,

3) przyznanie dodatku nocnego oraz kożuchów pilotom,

4) zmiana tytułu służbowego pełniącym służbę konwojentów (pilotów) z obrotniczych na konwojentów parowozów (pilot),

5) przyznanie wszystkim pracownikom parowozowni butów,

6) przyznanie pracownikom mydła do mycia rąk,

7) przyznanie kwalifikowanym pracownikom parowozowni 6 kategorji płac, jak to posiadają pomocnicy kwalifikowani w warsztatach głównych,

8) zapłata za pracę w niedzielę, albowiem od 1/10 br. zmusza ich zarząd parowozowni do pracy w niedzielę i za nią nie mają zapłacone,

9) udzielenie urlopów wypoczynkowych tak, aby wszyscy mogli w ciągu roku urlop wykorzystać,

10 domagają się usunięcia od nich Jeża Jana jako niepotrzebnego, albowiem sami przeznaczoną pracę należycie wykonują, jak wykonują w nocy i w niedzielę bez niego,

11) uchwalają ciałom związkowym i posłom PPS pełne wotum zaufania.

CZYTELNIA ROBOTNICZA (ul. Dunajewskiego 5, II p. na lewo) otwarta codziennie od godz. 6—8 wieczór, w niedzielę od 9'30 do 1 w południe. Korzystać z niej mogą bezpłatnie członkowie organizacyj zawodowych i org. politycznej.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1456.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182,
„ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).